Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 131 Kraków, czwartek 12 czerwca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4** Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr. z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł. Cena numeru **15 groszy**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie. w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: **ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

Druga sanacja

Okres sanacji skarbu, jaki przeżywamy, nasuwa myślącemu o ugruntowaniu przyszłości państwa szereg refleksyj.

Jakkolwiek coraz więcej słychać narzekań na ciężary podatkowe, jakkolwiek nie brak uzasadnionych głosów, zwracających uwagę rządowi, że śruby podatkowej dalej już przyciskać nie wolno, to jednak wszyscy czują, że okres sanacji skarbu dochodzi do końca, że wysiłek, na jaki społeczeństwo zdobyło się w ciągu ostatnich kilku miesięcy, nie poszedł na marne, bo stworzył grunt do normalnego rozwoju stosunków gospodarczych. Mamy zdrowy pieniądz, którego brak wyrządził i narodowi i państwu największe szkody. Pewnie, że przejdziemy jeszcze niejedną przykrą chwilę, to jednak nie ulega wątpliwości, że jako organizm gospodarczy stanęliśmy nareszcie na nogach.

Stało się to, niestety, **nie** dzięki współdziałaniu sejmu, jakby się należało spodziewać, ale przeciwnie, dzięki zrzeczeniu się przez sejm najważniejszych jego praw na rzecz rządu, przez udzielenie rządowi daleko idących pełnomocnictw. Smutne to świadectwo dla naszego przedstawicielstwa prawodawczego.

Za kilkanaście dni rozstrzygnie się, czy sejm udzieli rządowi tych pełnomocnictw na czas dalszy, czy nie. Przypuszczać należy, że tak, bo dzieło sanacji skarbu samo w sobie dobiega końca i byłoby rzeczą nierozsądną przez odmówienie dalszych pełnomocnictw uniemożliwić rządowi ostateczne sfinalizowanie tego, co się szczęśliwie zaczęło i w trzech czwartych już przeprowadziło.

Dzięki pełnomocnictwom, a więc dzięki zrzeczeniu się przez sejm jego praw najistotniejszych, uleczony został organizm państwowy z najniebezpieczniejszej choroby. Niestety, chorób tych mamy więcej. Gdy więc jesteśmy świadkami uleczenia jednej z nich, mimowoli nasuwa się myśl **użycia tychsamych środków dla usunięcia innych niedomagań naszego państwowego życia.**

Na czoło wysuwa się stan stosunków wewnętrznych, **stan administracji państwa wewnątrz kraju.**

Jeżeli idzie o sprawy wewnętrzne, to należy stwierdzić, że stosunki w ostatnich czasach znacznie się pogorszyły. To, co się przejawia na kresach wschodnich w sposób brutalny, na zachodnich zaś w sposób mniej widoczny, tembardziej jednak może niebezpieczny, zagraża wprost bytowi państwa. Sejm zachowuje się wobec tej arcyważnej sprawy ze zdumiewającą obojętnością. Nie wyprowadza go ze spokoju nawet coraz jaskrawsze stanowisko posłów białoruskich i ukraińskich, ani coraz żywsza agitacja bolszewicka, w dzielnicach kresowych nieustannie prowadzona. Brak jednolitości władzy odbija się katastrofalnie na prestige'u państwa wobec mniejszości narodowych, zamieszkujących kresy Rzeczypospolitej. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że tak jak niedawno była pora chwycenia się radykalnych środków dla uzdrowienia skarbu, tak obecnie czas najwyższy, by jąć się najradykalniejszych nawet środków dla ufundowania podstaw państwa, czyli administracji wewnętrznej i bezpieczeństwa publicznego. Znając nasz sejm, znając jego strukturę, nie można się oprzeć wrażeniu, że przy współudziale sejmu tego wielkiego zagadnienia rozwiązać się nie da tak, jak się nie dało rozwiązać zagadnienia sanacji skarbu. I znowu wyłania się sprawa udzielenia rządowi pełnomocnictw dla sanacji stosunków wewnętrznych. Skoro pełnomocnictwa przyniosły w rezultacie sanację skarbu, mogą ją przynieść i w dziedzinie. o której mowa.

Przy tej sposobności niepodobna pominąć dwóch spraw.

Pierwsza — to sama **sprawa samorządu.** Polska ma tradycje samorządowe z czasów przedrozbiorowych. Niestety, są to tradycje najgorsze. Potem, gdy samorządy w innych państwach w ciągu XIX-go wieku rozwijały się, w Polsce w każdym zaborze inne były warunki do rozwoju samorządu i samo społeczeństwo polskie inne samorządowi stawiało cele. W Małopolsce np. wykorzystywano samorząd dla gospodarczego i oświatowego podniesienia narodu, dla podtrzymania idei niepodległości. Samorząd był więc w tej dzielnicy niejako przeciwstawieniem się władzy państwowej w tych dziedzinach, które były dostępne dla prowadzenia polityki, niezawsze zgodnej z dążeniem zaborczego państwa. Linja rozwoju myśli samorządowej w narodzie polskim przerwała się więc w okresie niewoli, a jeśli się nie przerwała, to poniekąd wypaczyła. Z tem weszliśmy w niepodległy byt państwowy. Hasło samorządu wysunięto znowu jako czcigodną świętość narodową. Tymczasem należałoby się zastanowić, czy w państwie, budującem się, nie byłoby właściwiej **skupić uwagę przedewszystkiem na silne zmontowanie władzy państwowej, nie samorządowej.** W warunkach, wśród jakich buduje się państwo polskie, jest to sprawa pierwszorzędnej doniosłości. Kto wie, czy nie należałoby **zrezygnować ze zbytniego rozwoju somorządu,** który nawiasem mówiąc, kosztuje coraz więcej, wymaga od obywateli świadczeń czasem dwukrotnie wyższych, niż państwo w okresie sanacji skarbowej, którego administracja jest na dobitek jeszcze mniej sprawną, niż administracja państwowa. Albo chcemy mieć państwo zbudowane należycie, albo będziemy mieć i wiązania państwowe słabe i samorządowe we formach pokracznych. Są to rzeczy, wymagające gruntownej dyskusji, do której, niestety, ani w sejmie konstytucyjnym, ani obecnym, nie byliśmy przyzwyczajeni. I tu właśnie wyłania się kwestja pełnomocnictw dla rządu.

Drugą sprawą jest zagadnienie, które przestało już być hasłem tej czy owej partji, a stało się zagadnieniem nawskroś państwowem i narodowem, jest **reforma rolna.** Przypomina ta sprawa owego węża morskiego, który się wlecze po przez sejm konstytucyjny i dzisiejszy. Stanowisko stronnictw poszczególnych w odniesieniu do tego zagadnienia jest tak djametralnie sprzeczne, że o rozwiązaniu go praktycznem, a dla państwa i narodu korzystnem, na terenie sejmowym nie ma, zdaje się, mowy. A jednak **ta sprawa musi być załatwiona, przedewszystkiem ze względu na kresy zachodnie,** na które opinja w Polsce ciągle jeszcze zamało zwraca uwagi. Dla tych, którzy zżymają się na samo słowo „reforma rolna", niechże będzie wskazówką fakt, że w **Wielkopolsce przeszło 50 prc., a na Pomorzu prawie 60 prc. ziemi jest** w rękach niemieckich i to przeważnie w rękach magnatów pruskich. Bez wprowadzenia reformy rolnej w życie niema mowy o zmianie tego stanu posiadania w tych dzielnicach zachodnich, które dla państwa polskiego mają swoje znaczenie. Nie mówimy już o kresach wschodnich, nie wspominamy o konieczności parcelacji ze względu na coraz większy głód ziemi wśród ludności rolnej. I tu znowu wyłania się kwestja pełnomocnictw dla rządu.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że myśl ta wywołać może wstrząs wśród zawodowych polityków. Uznają ją oni za obrazę majestatu demokracji i parlamentaryzmu. Zapewne, to jest coś w tym rodzaju. Jednakże nie jest winą społeczeństwa, że parlamentaryzm w Polsce przybrał formy dziwaczne, że uniemożliwił sam sobie rządy parlamentarne. Faktem jest. że sejm konstytucyjny w ciągu czterech lat nie

zdobył się na rząd większości parlamentarnej, a kiedy w sejmie obecnym, po wielu wysiłkach udało się większość stworzyć, kiedy przyszedł do steru rząd naprawdę parlamentarny, połowa sejmu uznała za wskazane podjąć z tym rządem i z tą większością walkę tak zaciekłą, jakiej nie widzieliśmy nigdzie w stosunkach demokratycznych i parlamentarnych. Rząd większości, rząd parlamentarny, położył podwaliny pod uzdrowienie skarbu. On przeprowadził w sejmie ustawę o podatku majątkowym i ustawę o waloryzacji dochodów państwowych, którą wybitni rzekomo ekonomiści jeszcze w grudniu zwalczali jako największe nieszczęście, choć dzisiaj wszyscy przyznają, że to właśnie była podstawa sanacji skarbu. Rząd większości upadł. A kiedy przyszedł nowy rząd, nie było innej rady, tylko trzeba mu było dać pełnomocnictwa do przeprowadzenia spraw, przygotowanych przez rząd poprzedni, aby dojść do sanacji w dziedzinie skarbu. Skoro więc dzisiaj sprawy wewnętrzne domagają się równie gruntownej sanacji, mimowoli, jak wspomnieliśmy, wyłania się myśl pełnomocnictw. Może to dla naszego parlamentu niehonorowo, ale dla państwa zdrowo. Piątek.

Djarjusz z dnia 11 czerwca

— W całej Rumunji został ogłoszony stan oblężenia.

— W stanie zdrowia kanclerza Austrji Seipla zaszło znaczne polepszenie.

— Jak donosi „Epoca" powstańcy albańscy zadali klęskę wojskom rządowym w okolicy Dibry i zajęli Alesio.

— Jak słychać regent Japonji poruczył b. ambasadorowi w Londynie Kato misję utworzenia gabinetu. Kato jest jednym z najpoważniejszych przywódców grupy amerykańskiej.

— Dzienniki donoszą z Helsingforsu, że na pociąg ekspresowy Moskwa-Ryga dokonano zamachu dynamitowego. Skutkiem wybuchu lokomotywa została wyrzucona z szyn. Żołnierze okolicznych garnizonów przyszli z pierwszą pomocą.

TELEGRAMY

z 11 czerwca 1924

Dymisja gabinetu litewskiego

Kowno. (AW.) W związku ze sporną kwestją budowy nowej linji kolejowej, gabinet Galwanauskasa podał się do dymisji. — Prezydent Republiki dymisję gabinetu przyjął i poruczył formowanie nowego rządu Krupowiczowi. Dziś w sejmie Galwanauskas złożył oświadczenie o powodach swojej dymisji. Na stanowisko nowych ministrów wymieniani są: Orogalis i Joken, dotychczasowi ministrowie Galwanauskas i Petrulis do nowego rządu prawdopodobnie nie wejdą.

Po ustąpieniu prezydenta Francji

Paryż. (PAT.) Wczoraj o godz. 20.30 wydano następujący urzędowy komunikat:

Prezydent ministrów udał się wraz z ministrami do pałacu Elizejskiego, celem poinformowania prezydenta republiki o wydarzeniach w parlamencie. Prezydent Millerand podziękował premjerowi Marsalowi i jego kolegom za okazaną mu pomoc w jego obronie.

Wobec zgłoszenia przez ministrów dymisji, oświadczył Millerand, że w związku ze sprawozdaniem o przebiegu posiedzeń obu izb, które otrzymał właśnie od premjera, postanowił ustąpić i prosił członków gabinetu o tymczasowe spełnianie ich funkcyj.

Dzisiaj we środę przedpołudniem rada ministrów zbierze się na specjalne posiedzenie. Decyzja prezydenta republiki zostanie zakomunikowaną obu izbom z początkiem jutrzejszego posiedzenia.

REZOLUCJA LEWICY.

Paryż. (PAT.) Ugrupowania lewicowe uchwaliły przedłożyć dziś w izbie deputowanych w Senacie następującą rezolucję:

„Izba, zdecydowana nie wchodzić w kontakt z rządem, który wskutek swego składu stanowi zaprzeczenie praw parlamentu, odmawia wzięcia udziału w sprzecznych z konstytucją obradach, do których została wezwana i postanawia odroczyć wszelkie obrady do dnia, w którym przedstawi się jej rząd, utworzony zgodnie z suwerenną wolą narodu".

MILLERAND ODDAJE SWĄ WŁADZĘ.

Paryż (Tel. wł.) Dziś o godz. 11 w południe Millerand przekazał swe funkcje prezydentowi senatu, który z kolei odda władzę prezydentowi Izby. — Blok narodowy, przechodzący obecnie do opozycji, zaproponował Poincaremu kandydaturę na prezydenta Republiki. Departament Mozy ofiarował Millerandowi kandydaturę do parlamentu, ponieważ blok narodowy ma tam przygniatającą większość. W odpowiedzi na koła lewicowe zapowiadają, iż do parlamentu wniesiony będzie wniosek, na podstawie którego wszelkie wybory uzupełniające będą się mogły odbyć dopiero za rok.

Zamknięcie dyskusji w sprawie mniejszości narodowych pomiędzy Polską a Rosją

Warszawa. (PAT). M. S. Z. komunikuje: Dnia 4 czerwca br. komisarz dla spr. zagr. Cziczerin złożył na ręce posła Rzpltej polskiej w Moskwie Darowskiego notę treści następującej: Potwierdzając odbiór noty z dn. 27 maja br. komisarjat dla spr. zagr. ma zaszczyt prosić o zakomunikowanie rządowi polskiemu, że odmówienie udzielenia odpowiedzi merytorycznej na notę z dnia 10 maja 1924 roku rządowi SSSR, zmusza go do uważania za naruszony art. 7-my traktatu ryskiego, przeciw czemu kategorycznie protestuje. Równocześnie wychodząc z założenia, że wyliczone przez rząd związkowy fakta w sprawie ucisku mniejszości narodowych w Polsce są ogólnie znane i znalazły potwierdzenie w szeregu wystąpień międzynarodowych, oraz że sprawa została w odstatecznej mierze wyjaśniona przez rząd związkowy SSSR, uważa dalszą dyskusję za zbędną.

Dnia 10 czerwca br. minister Zamoyski odpowiedział posłowi sowieckiemu w Warszawie, Obolenskiemu notą treści następującej: Potwierdzając odbiór noty z dnia 4 czerwca br., mam zaszczyt prosić Pana o zakomunikowanie swojemu rządowi, co następuje: Rząd polski niezmiennie stojąc na stanowisku, zajętem przezeń w notach z dn. 15 maja br. i z dn. 27 maja br., że podjęcie przez rząd związkowy interwencji w sprawie mniejszości narodowych w Polsce, nie znajduje uprawnienia w traktacie ryskim, stwierdza, że zgodnie z zdaniem rządu związkowego dalsza dyskusja w tym względzie jest bezcelowa.

Przywódcy stronnictw o ekspose Grabskiego

Warszawa (Tel. wł.) „Kurjer Polski" zamieszcza następujące opinje przywódców stronnictw sejmowych o ekspose Grabskiego: Poseł Głąbiński oświadczył, że Związek Ludowo Narodowy jest przeciwnikiem przeszkadzaniu rządowi w jego akcji sanacyjnej. — Korfanty wstrzymał się od opinji nad ekspose, oświadczył jedynie, iż Chadecja nie będzie czynić prez. Grabskiemu trudności. Dębski imieniem Piasta zapowiedział podczas dyskusji budżetowej szereg postulatów. — Poseł Pawłowski imieniem Związku Chłopskiego zapowiedział stanowisko negatywne wobec rządu. — Wicemarszałek Poniatowski ze Związku Polskiego Stronnictwa Ludowego oświadczył, iż stronnictwo jest rozgoryczone przemówieniem Grabskiego. Premjer niedocenia ciężkich ofiar, jakie wieś położyła na rzecz sanacji. — Poseł Daszyński pokreślił, iż mowa Grabskiego wyklucza Sejm nietylko z polityki ekonomicznej ale administracyjnej i kulturalnej.

Sowiety chcą wywołać rewolucję w Anglji

Londyn. (AW.) „Daily Telegraph" publikuje tajny okólnik wydziału wykonawczego trzeciej Międzynarodówki. Okólnik domaga się skoncentrowania sił rewolucyjnych Anglji, celem wywołania krwawych strajków i niepokojów. Należy natychmiast przystąpić do utworzenia funduszów strajkowych, organizując w tym celu oddziały międzynarodowego rewolucyjnego towarzystwa dla wywołania przewrotu w Anglji.

TEATR BAGATELA

Wacław Grubiński: „LAMPA ALADYNA", komedja w 4 aktach.

Okazuje się, że Szaniawski stworzył szkołę. — Wdzięk „Lekkoducha" i jego ptasiego potomstwa oddziałał niezaprzeczenie na Nowakowskiego („Tajemniczy pan"), Siedleckiego (gentleman Zabojecki w „Podatku majątkowym") i Grubińskiego.

Luboniecki z „Lampy Aladyna" to znowu człowiek, który stawia na głowie życie, jego zasady i logikę, jego konwenanse i małostkowości. Człowiek, budzący zachwyt w otoczeniu, gdyż wskazuje mu drogę od pełzającej szarzyzny do nieskrępowanej radości życia. Dla pewności wyposaża go jeszcze autor w młodość i urodę, która wytrychem otwiera serca kobiet, mężczyzn, nawet żebraka.

I nie potrzeba usprawiedliwień, zawartych w dedykacji autora. Wszyscy tęsknimy wszak za wyzwoleniem się z zaczarowanego koła konjuntur, inflacyj, dewaluacyj, sanacyj i walutowych razzii. Wszyscy chcielibyśmy zapomnieć o zmaterjalizowaniu dzisiejszego życia i zaczerpnąć szerszego oddechu w t. zw. krainie fantazji, skoro inne krainy są dla nas zamknięte — opłatami paszportowemi.

Słuchamy więc z cichem zadowoleniem „Lekkoducha", „Ptaka", „R. H. Inżyniera" i — I. aktu „Lampy Aladyna", który przyrzeka wiele. Ale im dalej w las, tem więcej plew. Drugi i trzeci akt zapominają o przyrzeczeniach pierwszego, a czwarty grzęźnie w piasku arcybanalnego zakończenia. Że zaś Grubiński brak artystycznej inwencji usiłuje zastąpić trochę ciężką satyrą na społeczeństwo i farbowany patrjotyzm, przeto te sceny sztuki winien reżyser skreślić. Bez najmniejszej szkody dla przydługiej całości.

Podczas gdy hasłem Lekkoducha jest: inaczej, Studentka z „Ptaka": wesoło i ładnie, Luboniecki wystawia piękno i skuteczność lenistwa. Oto, leżąc na kanapie, wynalazł przeźroczyste żelazo, a wynalazek ten uczyni go polskim Edisonem. Zanim się to jednak stanie, urok bohatera i propagowana przez niego, a tak popularna w Polsce idea maksymalnego lenistwa, rozbije kilka małżeństw, wskaże drogę do garsoniery córce wielkiego przemysłowca i sekretarce Związku robociarzy (vivant wszystkie stany i staniki), żebrakowi każe wykonać gest grand-segneura, wreszcie rzuci Lubonieckiemu w ramiona piękną i energiczną rozwódkę. I w tym właśnie zwiąku upatruje autor — z zaślepieniem rodzica — oryginalność rozwiązania i konsekwencję w przeprowadzeniu postaci bohatera, który nie zdołał się na fantastyczny posag zadurzonej w nim córki potentata Biszera.

Mimo znaczne braki wystawienie „Lampy Aladyna" przez Bagatelę usprawiedliwione jest chęcią dania głosu wybitnemu zresztą autorowi i ukazania w głównej roli p. Jerzego Leszczyńskiego.

P. Leszczyński grał z niewymuszoną swobodą i naturalnością. Jego humor, werwa i znakomite warunki zewnętrzne ożywiły sztuczny twór Grubińskiego. Jeden błysk oczu, jedno spojrzenie z ukosa, jedno przekorne przechylenie głowy mówiły więcej, niż całe zdania egzemplarza. Toteż publiczność witała gościa serdecznie i z uznaniem, a dyrekcja przeznaczyła mu na główną partnerkę śliczną p. Skalską, której danem było udowodnić, że żaden płaszcz nie jest równy płaszczowi jej włosów i że jędrnością wymierzanych policzków można jasno wyrazić stopień uczucia.

Z finezją oddała p. Stępowska wewnętrzną walkę kobiety, dla której mąż przestał być treścią życia. P. Modzelewska pogodziła harmonijnie urok rozkosznej siedmnastolatki z pewnością siebie rozpieszczonej córki miljardera. Pp. Kwiatkowski, Zbucki i Wysocki ujęli trafnie role porzuconego męża, zmaterjalizowanego bogacza i starego Biszera, który tak bardzo przypomina słynnego warszawskiego Beytla. Raziła niepomysłowa maniera p. Godlewskiego, nie zadowalała nonszalancja, z jaką utalentowany p. Melina potraktował wdzięczną rolę żebraka. Natomiast pp. Tordeu, Feronicz i Krzycki wydobyli dużo momentów charakterystycznych z sceny targów robotników z pracodawcą.

Reżyserowi słowa pełnego uznania. Kunsztowne powiększenie sceny w III. akcie i ogród w ostatnim dowodzą pomysłowości i smaku p. Nowakowskiego. Zwłaszcza w scenie ogrodowej udało mu się stworzyć nastrój fantastycznych komedyj Szekspirowskich, co łagodziło w znacznej mierze banalność akcji. (wt.)

Rozprawa o zajścia listopadowe

(Dokończenie rozprawy z dnia 10 czerwca).

Po przesłuchaniu osk. Ziffera sad przesłuchał jeszcze w godzinach popołudniowych oskarżonego **Michała Hoffmana**, urzędnika Kasy chorych w Krakowie. Osk. Hoffman nie poczuwa się do winy. Dnia 5 listopada **na wezwanie jednego z komisarzy policji przemówił popołudniu z balkonu** kasy chorych do tłumu w ulicy Dunajewskiego, **by zachowano spokój** i oddalono się od domu robotniczego. Dnia 6 listopada kordon policji przepuścił go do domu robotniczego, gdzie zajął się swymi sprawami. Później dopiero na wezwanie posła Bobrowskiego udał się do województwa, by uzyskać połączenie telefoniczne z Warszawą. Po powrocie z województwa, gdzie dłuższy czas zabawił, interwenjował u kom. Ptaszkowskiego, celem opuszczenia przez tłum domu przy ul. Karmelickiej. Szczegółów zajść pod domem robotniczym, osk. ten nie wyjaśnił. Po tem przesłuchaniu rozprawa została odroczoną do dzisiaj.

8-my dzień rozprawy

Kraków, 11 czerwca.

W dniu dzisiejszym przewodniczący przystąpił do przesłuchiwania dalszych oskarżonych.

OSK. ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

b. poseł na Sejm, **do winy się nie poczuwa**; to co czynił w czasie wypadków listopadowych, to czynił według dyktatu swego sumienia, jako Polak i członek P. P. S. Wypadki te miały swe podłoże w sytuacji ekonomicznej robotników i inteligencji pracującej. Za rządów Witosa dolar wzrósł już 9620 razy. Szczególny skok zrobiła drożyzna w październiku. Odnoszono się do rządu, by szedł z pomocą. Z ust premjera Witosa padły słowa

RÓBCIE, CO CHCECIE.

Strajk więc miał jedynie tendencje ekonomiczne, poprawę bytu, dopiero właściwie rząd wprowadził w sytuację czynniki polityczne. P. P. S. konsekwentnie trzymała się walki **konstytucyjnej z rządem**, zgodnie z wygłoszoną mową posła Bobrowskiego na zgromadzeniu w październiku. Dopiero minister Kiernik spowodował rozjątrzenie swymi zarządzeniami.

Osk. nie widzi na ławie oskarżonych właściwych winowajców krwawych zajść. Gdy strajki wybuchły w Polsce i w Krakowie zastrajkowano, by pomódz warstwie robotniczej w walce o polepszenie bytu. P. P. S. interwenjowała w rządzie, prowadziła długie pertraktacje, ale rząd nie chciał niczego uczynić.

Kiernik, a właściwie wojewoda Gałecki 4 listopada zabronił zgromadzeń. Chciał pokazać pięść robotnikom, wbrew dotychczasowym zwyczajom w Krakowie, gdzie wolność zgromadzeń i pochodów zawsze szanowano. P. P. S. zwróciła się tedy do Gałeckiego, by cofnął te zarządzenia, by zważywszy rozgoryczenie ludności, nie

PROWOKOWAŁ ZAKŁÓCENIA SPOKOJU.

Wojewoda pozwolił tylko na zgromadzenia w domu robotniczym lub w domu Związkowym przy ul. Bosackiej. Mogli więc robotnicy zgromadzać się, ale woj. Gałecki rozkazał policji **nie dopuszczać spieszących do domu robotniczego.** To bezhołowie spowodowało rozgoryczenie tłumów już w dniu 5 listopada, w którym P. P. S. musiała wpłynąć uspakajająco na tłumy.

Rano 6-go listopada otrzymał p. Klemensiewicz telefoniczną wiadomość, **że padły trupy ze strony robotników.** Osk. zniósł się z posłem Bobrowskim i posłem Dr. Markiem. Postanowili interweniować natychmiast w Warszawie u Kiernika.

Jako gospodarz Domu robotniczego pozostał osk. w Domu robotniczym a później na wieść, że rzekomo z Wieliczki i Dąbrowy robotnicy spieszą do Krakowa, udał się na policję do p. Rękiewicza, by zasięgnąć wiadomości. Po powrocie do Domu robotniczego dowiedział się już, **że była szarża ułanów**, że rozbrojono pół batalionu wojska. — W tej strasznej sytuacji, postanowiono sytuację opanować, by materjał wojskowy nie dostał się w niepowołane ręce. Powołano straż porządkową. — O godzinie 11½ poseł Dr. Bobrowski zawiadomił, że nastąpiło na rozkaz Warszawy

ZAWIESZENIE BRONI

z gen. Cziklem z tem, że straż porządkowa PPS ma utrzymać porządek.

Przew.: Więc pan przed rozejmem czynnego udziału w zajściach nie brał, dopiero potem; ale akt oskarżenia twierdzi, że w czasie walk jeszcze pan był w domu robotniczym i kierował akcją.

Osk.: Nie kierowałem żadną akcją.

Przew.: A czy przemawiał pan z balkonu dnia 5-go listopada, jak twierdziła Tuchowiczówna.

Osk.: Nie przemawiałem!

Przew.: Gen. Czikiel zeznał tu, że **nie było żadnego zawieszenia broni**, że dopiero o godz. 4 popołudniu zetknął się z posłem Bobrowskim i przyrzekł nie wysyłać wojska pod Dom robotniczy.

Osk.: Gen. Czikiel **stracił pamięć**, skoro tak mówił, bo przecież sam wstrzymał pochód Podhalanów pod wodzą majora Gizy.

Przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę.

Dalszy ciąg na str. 7-mej).

Z SEJMU

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po wyczerpaniu kilku mniej ważnych punktów premjer Grabski wygłosił swe ekspose o sytuacji finansowej państwa. Na ławach ministerjalnych zasiedli wszyscy ministrowie w komplecie. W chwili wejścia na trybunę premjera Grabskiego urządzili posłowie ukraińscy głośną obstrukcję krzycząc i tłucząc pulpitami.

Premjer Grabski zaczął od stwierdzenia, że budżet zrównoważony został dzięki Sejmowi, który uchwalił ustawę o pełnomocnictwach dla rządu. Skarb państwa wzbogacił się o wielkie zapasy złota i walut, które dochodzą do wartości 186 miljonów złotych a wraz z pożyczką włoską przekraczają wartość 230 miljonów złotych. Mowca stwierdza, że spodziewano się u nas przesilenia daleko groźniejszego. Liczba bezrobotnych zmniejsza się stale, dnia 3 maja było bezrobotnych 93.000.

Przechodząc do podatków, premjer stwierdza, że w styczniu wynosiły one 114 mil. złotych, w lutym 20 mil. złotych, w kwietniu 33 mil. złotych, w maju 34. Kryzys w handlu zaostrza się ostatnio; liczba protestowanych weksli wzrasta, ale zdaniem mowcy, jest to rodzaj operacji finansowej, mającej na celu uzyskanie prolongaty terminu płatności. Mowca stwierdza, że stosunek kosztów utrzymania do wskaźnika cen hurtownych jest niepokojący, przyczem w okresie od stycznia do kwietnia nie widać poprawy. Pod tym względem Niemcy są w lepszem położeniu. Omawiając brak gotówki, zaznacza premjer, że jest on wynikiem zniszczenia naszego życia gospodarczego podczas wojny i po wojnie. Mowca oświadcza, że Bank Polski żadnych asygnat prócz złotego nie będzie wydawał. W końcu premjer zapowiada zniżki ceł na pewne artykuły (węgiel, żelazo, galanterja itd.)

Po przemówieniu premjera marszałek odroczył posiedzenie do jutra na godzinę 3. Na porządku dziennym: dyskusja nad ekspose premjera.

KRONIKA

Kraków, 11 czerwca

(d) **RADA MIEJSKA.** Dziś o piątej popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady miasta Krakowa. Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się sprawa budowy hal targowych na placu Słowiańskim, pożyczka 150.000 złotych na rozbudowę gazowni miejskiej. Zakupno gruntu pod budowę domu pracowników elektrowni i gazowni, sprawa podatku od plakatów i szyldów, sprawa wydzierżawienia teatru „Operetka" „wybór 6 członków Rady nadzorczej krak. fabryki wędlin i wyrobów mięsnych. Jak się dowiadujemy, na dzisiejszem posiedzeniu będą zgłoszone dwa wnioski nagłe a mianowicie w sprawie budowy Akad. górniczej i studjum słowiańskiego na uniwersytecie Jagiellońskim. W sprawie ostatniej odbyła się dziś konferencja klubów radzieckich.

(d) **ZWINIĘCIE KONSULATÓW AUSTRJACKIEGO I WĘGIERSKIEGO W KRAKOWIE.** Z powodu obcięcia budżetu Austrji i Węgier przez międzynarodową kontrolę finansową, Węgry i Austrja zmuszone są zwinąć szereg konsulatów. Między innemi zwinięty będzie w Krakowie konsulat węgierski. Dotychczasowy konsul p. Revitzki wyjeżdża na inne stanowisko, konsulat zaś pozostanie narazie nieobsadzony. Austrjackie konsulaty w Katowicach, Krakowie i Bielsku zostają zamknięte. Konsul austrjacki w Krakowie, p. Schwinner, obejmuje także inną służbę dyplomatyczną w Wiedniu. W miejsce dotychczasowego konsulatu utworzony będzie konsulat honorowy, którego kierownikiem zostanie p. Lewalski, dyrektor Sp. Akc. Zieleniewski.

(d) **O NOWY REGULAMIN TARGOWY.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej rm. Peroś poruszył sprawę wykupywania środków żywności w godzinach przedtargowych przez przekupki. Towary te, oczywista, przeważnie nabiał, jarzyny i owoce, drożeją znacznie przy przejściu przez jeszcze jedne ręce. Rm. Peroś domagał się, by w godzinach rannych zabroniono wykupywania środków żywności przekupniom. Wiceprez. Wielgus odparł, że opracowuje się nowy regulamin targowy, gdzie powyższa sprawa zostanie unormowana.

Zamknięcie bilansu symfonicznego
za rok 1923-24 w Krakowie

Powstały w pierwszych latach Związek Muzyków Polskich w Krakowie, miał na celu wyłącznie obronę swych członków, zawodowych muzyków, przed wyzyskiem ekonomicznem. Ten cel, cel walki ekonomicznej, był pierwotnym czynnikiem założenia Związku. W kilka miesięcy jednak, już zaczęła kiełkować myśl wysiłku artystycznego i siłami związkowców zorganizowano orkiestrę, która wystąpiła z pierwszym koncertem symfonicznym, pod dyrekcją kapelmistrza operetki krakowskiej p. Marjana Rudnickiego. Pierwszy koncert symfoniczny przyniósł raczej sukces uczuciowy, jak artystyczny. Szerokie sfery melomanów krakowskich przejęte zostały uczuciem sentymentu dla wysiłków młodej organizacji, wysiłków, z których kiedyś może „coś być". W kilka miesięcy później zorganizował Związek już cykl koncertów, które odbywały się co niedziela w teatrze „Bagatela", a po roku zostały przeniesione do teatru Jul. Słowackiego. Oczywista, jak u nas zwykle bywa, tak stało się z koncertami symfonicznemi. Brakło w związku organizatorów, brakło idei artystycznej, skończyły się koncerta symfoniczne, względnie poziom artystyczny tych produkcji tak podupadł. że okres ten, dwuletni, należy do najsmutniejszych kart artystycznych Związku. Dopiero ubiegły sezon, dzięki wzorowej i energicznej administracji koncertów symfonicznych, nietylko potrafił wrócić dobrą reputację naszej orkiestry związkowej, ale artystyczne zadania tej orkiestry postawić na poziomie europejskim. Krakowska ork. symf., jest dzisiaj nietylko w Polsce jednym z najpoważniejszych zespołów symfonicznych, ale w porównaniu z zagranicznemi organizacjami mniejszemi, dotrzymuje im kroku. A jeśli zbadamy „polski bilans koncertowo-symfoniczny" ubiegłego sezonu, przekonamy się, że cyfra 25 koncertów symfonicznych w Krakowie jest cyfrowo największą ze wszystkich miast polskich, nie wyłączając stolicy, bo że cyfrze krakowskiej dorównywa jedynie Wiedeń, z centrów muzycznych zachodnio-europejskich.

Dwadzieścia pięć koncertów symfonicznych, to wysiłek artystyczny nie byle jaki, przedstawiający się w cyfrach pracy: 1) 40 muzyków, którzy w ośmiu miesiącach poświęcili 300 godzin na próby, 2) którzy wykonali 75 utworów symfonicznych, 3) którzy obsłużyli 25.000 osób najwspanialszemi wrażeniami artystyczno-muzycznemi, 4) którzy całą tą pracę oddali społeczeństwu, prawie darmo. Oto cyfry, dotyczące członków orkiestry symfonicznej krakowskiego Związku.

Praca zaś administracji tej wielkiej pracy, to: 1) Starania o materjał nutowy, którego w Krakowie niema, 2) Starania o dyrygentów, których w Polsce jest kilku, 3) Umiejętność wiązania „końca z końcem", które to „końce", choćby najskrupulatniej pielęgnowane, nie mogą się ze sobą zejść. A jeśli policzymy ilość dyrygentów „zakrakowskich" (Śliwiński, Szulc, Stermich, Gurzyński, Dołżycki) i zagranicznych (Berdjajeff, Abendroth, Nedbal), jeśli uwierzymy we wszystkie trudności, na które narażone jest każde przedsiębiorstwo artystyczne w stu procentach więcej, będziemy mieli obraz tej pracy, jaka została włożona w 25 koncertów symfonicznych krakowskich przez „Krak. biuro koncertowe" i jej kierownika p. Eugenjusza Bujańskiego. Rezultat zaś artystyczny tych obopólnych wysiłków jest wspaniały. Realizacja dziewięciu symfonji Beethovena, Berlicza, symfonji fantastycznej, kilku symfonji Brahmsa, Mendelsohna, Schumanna, Dworaka, Kalinikowa, poematów symfonicznych Lista, Debussego, Rimskiego-Korsakowa, Karłowicza i t. d. podawanych w coraz lepszej, coraz więcej doskonałej formie, dają obraz rozwoju artystycznego naszej orkiestry. Mógłby ktoś, czytając zestawienie dyrygentów i autorów wykonywanych utworów, zarzucić, że organizacja krak. koncertów symfonicznych, poniechała kompozytorów i dyrygentów polskich. Zarzut ten byłby niesprawiedliwym. Polskich twórców symfoników jest niestety tak niewielu, że poza Karłowiczem, pozostałby jeszcze „Step" Noskowskiego. A dyrygenci polscy? Z wybitniejszych brakło Młynarskiego i Fitelberga!

Słowem uczyniono wszystko?! Nie, nie, nie, część pracy symfonicznej została w tym sezonie dokonana. Udowodniono, że: 1) Kraków posiada orkiestrę symfoniczną, 2) posiada znakomitą siłę

(d) **W SPRAWIE EMIGRACJI DO AMERYKI PÓŁNOCNEJ.** Państw. Urząd pośredn. pracy w Krakowie informuje nas, że dotychczas ani konsulat amerykański w Warszawie, ani też władze polskie nie otrzymały tekstu nowej ustawy imigracyjnej, wobec czego urząd emigracyjny nie przyjmuje jeszcze affidavitów do stemplowania. Odnośne instrukcje dla konsulatu amerykańskiego w Warszawie spodziewane są około 15 bm.

(d) **REKTOREM AKAD. SZT. PIĘKNYCH** został wybrany ponownie prof. dr. Adolf Szyszko-Bohusz; dziekanem wydziału malarstwa i rzeźby prof. Władysław Jarocki, dziekanem wydziału architektury prof. Józef Gałęzowski.

(d) **DELEGAT TYMCZASOWEGO WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO** we Lwowie p. insp. dr Lipski z deleg. Izby skarbowej we Lwowie, bawi w Krakowie w celach ustalenia budżetu na drugą połowę lipca w szpitalu im. Łazarza i zakładu kobierzyńskiego.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Jutro wchodzi na afisz jedna z najbardziej interesujących nowości z najświeższej twórczości hiszpańskiej, komedja o „Romantycznej pannie", która na scenach zagranicznych a ostatnio także i w Warszawie odniosła wybitny sukces. Rzadki gość w repertuarze scen polskich, utwór hiszpański, wyróżnia niezwykły pastelowy koloryt milieu, w którym się rozgrywa pogodna jego akcja, zaś dystyngowany djalog i wytworne dowcipy, cechują go jako sztukę najwyższego rzędu — będącą istotnie zajmującą. „Romantyczna panna", której obsadę tworzą pp. Kosmowska, Zalewska, Kossocka, Łęczycka, Szymański, Burnatowicz, Kustowski, Winawer i i. z p. Mazarekówną na czele, powtórzona będzie poraz drugi w sobotę i zapełni dalsze wieczory przyszłego tygodnia. W próbach pod kierunkiem reż. Ant. Piekarskiego utwór K. Capka pt. R. U. R.". W tym sezonie osiągnął teatr im. Słowackiego niezwykłą liczbę przedstawień popołudniowych dla młodzieży szkolnej, dając dla niej po cenach 50 proc. zniżonych wszystkie największe i najwybitniejsze utwory z tegorocznego repertuaru. Dzisiaj popołudniu o godz. 4 „Kordjan", który nadto powtórzony będzie we czwartek 17 bm. o godz. 3 popoł. Bilety u prof. Rutkowskiego (IV gimn. ul. Krupnicza 2 od 12 i pół do 1 i pół).

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we środę ostatni występ Jerzego Leszczyńskiego w „Lampie Aladyna". We czwartek i w piątek występy J. Leszczyńskiego w komedji Verneuila „Musisz być moją". Pozatem grają pp. Grabowska, Skalska, Jodlewski i Ratschka. W sobotę rozpoczyna występy artysta teatru „Rozmaitości", słynny komik Mieczysław Frenkiel w sztuce Hauptmana „Kolega Crampton".

OPERETKA. „Najpiękniejsza z kobiet" graną będzie dziś we środę i dni następnych w obsadzie premjerowej z pp. Kozłowska, Dołężanką, Sempolińskim, Rewera-Rewskim, Laskowskim, Rawita-Kostrzewskim, Ujhelym, Biegalskim i Bojnarowskim w głównych rolach.

ADAM DIDUR, który przybył przedwczoraj do Krakowa z Ameryki, wystąpi u nas z jedynym koncertem we wtorek 17 bm. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

TEATRY: Teatr imienia Juljusza Słowackiego. Środa: „Kordjan". Czwartek: „Romantyczna panna". **Teatr Bagatela.** Środa: „Lampa Aladyna" (występ gościnny Jerzego Leszczyńskiego). Czwartek: „Musisz być moją" (występ gościnny Jerzego Leszczyńskiego).

Miejski teatr Operetka. Środa: „Najpiękniejsza z kobiet". Czwartek: „Najpiękniejsza z kobiet".

KINA. Promień: „Purpurowa miłość" (Marja Jacobini). **Reduta:** „Na bruku Paryża" z 6-let. Zuz. Privat. **Sztuka:** „Ta, którą wytykają palcami..." **Warszawa:** „Twarz i maska" w gł. roli Harry Peel. **Zachęta:** „Na stopniach szubienicy" w real. Griffitha. **Uciecha:** „Jak kobiety kochają i nienawidzą".

---

administracyjno-organizacyjną, 3) publiczność, która ma potrzebę słuchania dobrej muzyki symfonicznej. A zatem, co pozostaje do spełnienia w przyszłości? Bardzo wiele, a więc: 1) Utworzenie nie przygodnej, jak dzisiaj, lecz stałej ork. symf. 2) Zakupienie brakujących i zdemontowanych instrumentów. 3) Zakupienie biblioteki symf. A pieniądze na ten cel? Pieniądze można uzyskać drogą składek publicznych, w czem dopomoże, sądzę, prasa krakowska, a przekonany jestem, że bywalcy choćby tegorocznych koncertów symfonicznych, których liczba wynosi 25.000, złożą chętnie na tak kulturalny cel po 2 złote najmniej, co da pokaźną sumę 50.000 złotych, sumę, za którą będzie można wiele uczynić dla symfonji krak., organizacja zaś tych składek powinna spocząć w ręku związku Muzyków i Krak. Biura koncertowego.

Ostatni koncert, 25, godnie zakończył tegoroczny sezon, zakończył, jak przystało, arcydziełem utworu kompozytora czeskiego Smetany, trzema ustępami z poematu „Ma Vlast" (Moja Ojczyzna) i V Beethovenowską, pod dyrekcją Oskara Nedbala, najwybitniejszego kapelmistrza słowiańskiego. — Czyż można więcej pisać ponad słowa entuzjazmu dla naszej dzielnej orkiestry, świetnego dyrygenta i publiczności krakowskiej, która w czasie pięknego dnia czerwcowego wypełnia salę teatru?

B. Raczyński.

Ze świata złudy

KINOTEATR „SZTUKA" — „TA, KTÓRĄ WYTYKAJĄ PALCAMI".

Filmy wytwórni „Paramount" odznaczają się zawsze inteligentnym scenarjuszem, życiowo naturalnym, pozbawionym karkołomnych płaskich sensacyj, dalej dyskretną a prostą i świetną reżyserją, znakomitą grą doborowych artystów, nieprzesadną i ładną inscenizacją i bezprzecznie świetną rytmiką filmu.

W wysokim stopniu łączy w sobie te wszystkie zalety jeden z najnowszych obrazów tej wytwórni — film pt. „Ta, którą wytykają palcami" wyświetlany obecnie w "Sztuce". W filmie tym role główne role grają Glorja Swanson i Conrad Nagel. — Glorja Swanson artystka o typowo amerykańskiej twarzy przypomina wybitnie swą grą Betty Compson artystkę tej samej wytwórni, a to umiarkowaną dynamiką twarzy. Conrad Nagel, Partner Poli Negri swą spokojną opanowaną formą gry daje skończenie artystyczną kreację.

Film ów pod każdym względem należy zaliczyć do tych atrakcyj sezonu, które można postawić obok „Krwi na piasku" i „Wielkiego turnieju miłości". rd

ZE SPORTU

Klęska reprezentacji polskiej z Ameryką. Wczorajsze zawody obu drużyn skończyły się **znowu porażką** naszej reprezentacji. Bliższych szczegółów narazie nie posiadamy, w każdym razie wynik nie jest dla nas bardzo zaszczytny, gdyż Ameryka pod względem footballu nie zajmuje wybitnego stanowiska w świecie sportowym. Jak wiadomo, piłka nożna w Ameryce stoi dopiero na trzeciem miejscu tabeli dyscyplin sportowych.

Turniej footballowy miejscowych drużyn odbył się w ubiegłe święta w Łodzi, który przyniósł zwycięstwo **Cracovji.** W pierwszy dzień grali: **Union—Turyści 3:2** i **Cracovia—Ł. T. G. S. 3:0,** drugiego dnia **Ł. T. G. S.—Turyści 12.3, Cracovia—Union 3:1.** Łodzianie wręczyli Cracovji jako nagrodę okazały puchar.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Finał o mistrzostwo Niemiec. I. F. C. Nürnberg bije Hamburger S. V. 2:0., zdobywając w ten sposób mistrzostwo Niemiec. Zwycięsca rozwinął wspaniałą grę, którą licznie zebrana publiczność (40000) gorąco oklaskiwała.

D. F. C. (Praga) zadał Hakoahowi wiedeńskiemu sromotną klęskę 5:0. Wprawdzie wiedeńczycy wystąpili bez najlepszych graczy: Nemesa, Guttmana, Katza i Golda, to jednak różnica bramek zbyt jest rażącą. Prażanie grali na tych zawodach pierwszorzędnie. Gra nacechowaną była produktywną kombinacją, połączoną z siłą przebojową. W drugiej połowie wiedeńczycy nie wytrzymali tempa.

Rapid—Royal (Antwerpja) 0:0. Belgijczycy zawiedli oczekiwania. Nie pozostawili po sobie dobrego wrażenia.

Klęska Teamu bułgarskiego w Karlsruhe 0:5. Bułgarzy ulegli doskonale dysponowanej drużynie niemieckiej.

Vienna—D. F. C. 3:1. Royal (Antwerpja) Hakoah 1:0.

Węgrzy domagają się surowych dochodzeń w kierunku pociągnięcia do odpowiedzialności winnych przegranej drużyny olimpijskiej w Paryżu. Kapitan związkowy Kiss przygotował obszerny elaborat, w którym stara się dowieść, że nie ponosi żadnej winy z powodu nieudałej imprezy.

M. Ster.

Z KRAJU

POSEŁ KNOLL WYJECHAŁ DO ANGORY. — Nowomianowany poseł polski w Turcji, p. Roman Knoll, wyjechał do Angory dnia 11 bm.

POLEPSZENIE SIĘ SYTUACJI STRAJKOWEJ W OPOLSKIEM. Ze Śląska Opolskiego donoszą, że sytuacja strajkowa polepszyła się znacznie. Likwidowanie strajku postępuje naprzód. Większość kopalń pracuje już normalnie. W hutach żelaznych praca została już częściowo podjęta.

PROF. MIKOŁAJ JORGA W WARSZAWIE. — Wczoraj przybył do Warszawy znakomity uczony rumuński prof. Mikołaj Jorga, prezes rumuńskiej Akademji naukowej i poseł do parlamentu z żoną i córką oraz redaktor Cusina. Goście zostali powitani na dworcu przez przedstawicieli ministerstw oświaty i spraw zagranicznych, uniwersytetów i poselstwa rumuńskiego w Warszawie. O godz. 12 w wielkiej auli uniw. odbyła się prelekcja prof. Jorgi na temat: „Twórcy narodowego odrodzenia Rumunji w Polsce w XVI w." Wśród obecnych znajdowali się minister spraw. zagr. Zamoyski, minister oświaty Miklaszewski, poseł rumuński Florescu oraz szereg profesorów i przedstawicieli ministerstw oświaty i spraw zewn. Wieczorem prof. Jorga podejmowany był w Resursie kupieckiej obiadem, wydanym przez rektora uniwersytetu warszawskiego.

W czasie bankietu wygłosił przemówienie rektor uniw. warszawskiego. W odpowiedzi na co prof. Jorga wzniósł toast na cześć młodzieży polskiej.

ZE ŚWIATA

ZGON STARCA STUDZIESIĘCIOLETNIEGO. W Omsku zmarł starzec, liczący sto dziesięć lat, będący — jak twierdzą dzienniki sowieckie — Polakiem, zesłanym na Syberję za udział w powstaniu z 1863 r.

Starzec ten, nazwiskiem Szebeko, miał być niezwykle silnie zbudowany, palił dużo i nie gardził też kieliszkiem. Uniwersytet omski zainteresował się długowiecznością zmarłego, polecono więc prof. Kuczyńskiemu dokonania sekcji jego zwłok. Sekcja stwierdziła, że zmarły nie cierpiał wcale na sklerozę i że serce miał zdrowe, śmierć zaś nastąpiła wskutek ustania czynności gruczołów wydzielinowych.

Podróż do Marsa

Pewna bogata stara dama w Paryżu, widoczna miłośniczka astronomji, wyznaczyła przed paru laty sto tysięcy franków nagrody dla szczęśliwego fizyka, któremu się uda połączyć ziemię z którąś planetą systemu słonecznego, w pierwszym rzędzie z Wenerą lub Merkurym.

Na razie owe sto tysięcy franków spoczywają w kopercie w kasie Akademji francuskiej gdyż nie zameldował się jeszcze żaden kandydat do nagrody Gusmannowej (tak nazywa się fundatorka). — Merkury i Wenera ulokowały się jednak zbyt daleko od ziemi — stąd zarówno westchnienia zakochanych, jak aspiracje uczonych skierowują się dotąd tylko ku księżycowi.

Amerykański fizyk Goddard oświadczył niedawno, że udało mu się skonstruować aparat, zapomocą którego prześle sygnały świetlne na księżyc. Instytut Smitha wypłacił już Goddardowi kilka tysięcy dolarów tytułem zaliczki za owe przyszłe depesze na księżyc, a w kołach fachowych i niefachowych z największem zaciekawieniem wyczekują tej pierwszej depeszy iskrowej.

W międzyczasie zgłosił się pewien Włoch, który urzeczywistniając fantazje Vernego i Wellsa, miał rzekomo skonstruować środek komunikacyjny między ziemią a Marsem. Obecnie poszukuje odważnego pasażera, który ze względu na „górny" cel, zdecyduje się miljony kilometrów przebyć we wnętrzu wyścielonej watą kuli armatniej, by się nieco rozglądnąć na Marsie. Na razie niema jednak zbytu na bilety jazdy, wobec czego włoski impresario będzie chyba zmuszony tym pierwszym błyskawicznym pociągiem wysłać... królika, jako że ród królików niejedną już poniósł ofiarę dla nauki.

A jednak...

Wszelka rzeczywistość była kiedyś utopią, wszelka wiedza — fantazją. Z dziecinnych horoskopów średniowiecznych astrologów zrodziła się nasza całkiem ścisła astrologja, wykreślająca drogi planet i przeprowadzająca pomiary wszechświata. Z mrzonek alchemików, poszukujących złota rozwinęła się chemja, a w okresie swego dzieciństwa, fizyka nosiła miano magji i czarów. Nieporadne dzisiejsze próby Goddarda i Beckersa mogą któregoś dnia doprowadzić do odkrycia telegrafu międzyplanetarnego, który rzuci pomost między najdalszymi krańcami ziemi. Ów cud przyszłości nie wydaje się wcale większym od tego, jaki już dokonał radio-telefon. Najbystrzejszemu, największą fantazją obdarzonemu uczonemu z przed stu lat, radiotelefon wydałby się był czemś równie niemożliwem, jak dziś wydaje się telegraf na księżyc, pomysł Goddarda. Wszak dopiero przed stu laty, uczeni angielscy wyśmiali Stephensona, kiedy oświadczył, że przy pomocy pary pojedzie z Londynu do Edynburga. Stephensona pociąg międzyplanetarny dotąd się jeszcze nie pojawił, co wcale nie przesądza, że może się pojawić jutro, za lat kilka, czy kilkadziesiąt. Postęp techniki, noszący istotnie buty siedmiomilowe, może każdej chwili wyłonić genjalnego konduktora na przestrzeni wszechświata, który bliźnich swych zaprosi do podróży międzyplanetarnej: „Mars, bez przesiadania!"...

Kultura, nauka, sztuka

Prix Balzac tegoroczną przyznano młodemu autorowi, Pierre Dominique, za powieść „Notre Dame de la Sagesse". Rzecz dzieje się między szaleńcami, a bohaterem jej jest mistyk-socjalista, Thibaut, który cały majątek chciał rozdać biednym. Przeszkadza mu w tem jednak rodzina, która ewangelicznego młodzieńca zamyka w zakładzie. Tam ulega jego czarowi kochanka lekarza, Margot, a po jej tragicznej śmierci podczas zamieszek politycznych lekarz i rzekomo chory, złączeni wspólnem cierpieniem, godzą się u trumny kochanki. Cała książka, pisana żywo, z satyrycznem zacięciem, jest podniecająca, niespokojna, jak sam temat zresztą i jest drugą z rzędu powieścią w bieżącym roku, osnutą na podobnem milieu. Początek zrobił Henri Beraud swoim Łazarzem.

Drugim laureatem Prix Balzac jest Andre Therive za powieść w duchu katolickim i neoklasycznym: „Le plus grand peche".

„Nieboska komedja" Krasińskiego po angielsku. Niedawno pojawił się w Anglji przekład „Nieboskiej komedji" Zygmunta Krasińskiego, dokonany wspólnie przez Miss Kennedy i p. Umińską. Dzieło poprzedził przedmową znany pisarz angielski G. K. Chesterton, nadając jej dość antysemickie zabarwienie. Zdaje się, że ten ostatni szczegół, jak świadczą już wyszłe recenzje angielskie, nie przysporzy „Nieboskiej komedji" czytelników w ultra toleranckiej Anglji.

Polski pianista w Mandżurji. Krakowianin, Mieczysław Münz, po sukcesach, które zdobył w Japonji, gdzie koncertował nawet na dworze mikada, zawędrował aż do Mandżyrji. Ostatnio gości w Charbinie, gdzie zakontraktowano go na trzy koncerty. **A.**

KĄCIK KOBIECY

PIĘKNOŚĆ KOBIECA DAWNIEJ A DZIŚ...

(Z.) Dostojna paryska „Academie des Inscriptions et Belles — Leetres" odbyła w tych dniach specjalne posiedzenie w celu... oglądnięcia fotografji nagiej kobiety. Dla dania świadectwa prawdzie należy nadmienić, że swawolny ten dokument nie znalazł powodzenia wśród poważnych członków Akademji.

Pełni uroczystej miny panowie ci podając sobie fotografję z rąk do rąk wymieniali następujące uwagi:

— Ach! Nie!... Za dużo bioder! Za dużo piersi! To okropne!

— Faktem jest, że ona zupełnie do mnie nie przemawia. Lubię tylko kobiety szczupłe...

— Ja również. No i przyznać muszę, że wolę młode... A ta rzekoma piękność, liczy co najmniej sto pięćdziesiąt tysięcy wiosen!

Jeden z obradujących posunął swą niechęć do eksponowanej nagości tak daleko, że zwrócił się do swego kolegi z następującem zapytaniem:

— Powiedz no stary, nie masz tam przypadkiem w kieszonce podobizny jakiejś pikantnej dziewczynki, bo ten mastodont niewieści nie interesuje zupełnie Akademji!

Na co odparł z oburzeniem stary Salomon Reinach:

— Cokolwiekbyście mówili moi panowie, to fotografja ta jest w najwyższym stopniu podniecająca... Przedstawia ona posążek nagiej kobiety, zrobiony z kości słoniowej mamuta; macie zatem przed oczyma obraz realistyczny damy może z wielkiego świata, która żyła w czasach przedhistorycznych. Dama ta była niezwykle rozwinięta fizycznie, wprost do maksimum... Zważywszy jej wiek, można w niej uznać Ewę starożytną, która jak widzicie, nie ma nic wspólnego z nową dzisiejszą Ewą!...

Lecz dostojni członkowie Akademji byli niewzruszeni. Snać woleli inne rzeczy...

Najrozmaitsze podobizny kobiet przedhistorycznych dotrwały do naszych czasów. Wszystkie one przedstawiają istotę o niesłychanie bujnych kształtach, uwypuklających jej kobiecość. Jest zatem rzeczą pewną, że w pierwszych wiekach ludzkości kobieta nie podobną była zgoła do tej, która jest ideałem dzisiejszych mężczyzn.

U ludów pierwotnych lub u plemion o patrjarchalnych obyczajach powodzeniem cieszyły się damy pulchniutkie i tłuściutkie: przykładem Wenus Notentocka i piękna Tatma. Na owrót cywilizacja zdaje się dążyć usilnie do zatarcia płci u kobiety pod względem fizycznym jeżeli już nie moralnym. Sto pięćdziesiąt tysięcy lat — co najmniej — oddziela korpulentną kumoszkę czasów przedhistorycznych od kobiety dzisiejszej, która płaska jak deska, niema nic z przodu, malutko z tyłu i z krótkim rozwianym na wiatr włosem oddala się o tysiące mil od dawnego pojęcia kobiecości...

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z wiedeńskiego rynku finansowego

Wiedeń, 7 czerwca.

Nasz korespondent wiedeński pisze nam:

Proces puryfikacyjny tutejszego rynku postępuje dalej z nieubłaganą konsekwencją. Jeszcze nie zamilkły echa wielkiej afery Depositenbanku, a już zbliżają się zwiastuny nowej burzy, która grozi wprawdzie zmieceniem bardzo do niedawna poważnej firmy braci Kola et Comp., ale z pewnością nie zakończeniem szeregu bankructw, w które obfituje kronika giełdowa ostatnich miesięcy. Aby mieć pojęcie o tem, kim jest firma Kola, wystarczy stwierdzić, że przed dwoma laty odgrywała ona tę rolę, jakąBosel odgrywał przed dwoma miesiącami. Toć właściwie Bosel był spadkobiercą wpływu i znaczenia Koli, którego gwiazda nie zgasła, lecz zaciemnioną tylko została przez Stinnesa austrjackiego. W rzeczywistości bowiem, był Kola, usunięty na plan drugi przez Bosla, jeszcze ciągle wielkim potentatem finansowym, który tylko z powodu zadraśniętej ambicji cofnął się w zacisze, prowadząc życie literata i mecenasa sztuki, czego zewnętrznym wyrazem było finansowanie dwóch nierentujących się przedsiębiorstw a mianowicie wydawnictwa Rikoli (skrócony Richard Kola) i Zakładów Graficznych.

Jest rzeczą z punktu widzenia polskiego ciekawą, że pierwszy akt podważenia potęgi finansowej Koli łączy się, jeżeli nie przyczynowo, to w każdym razie czasowo z jego akcją interwencyjną w obronie marki polskiej w czasie, gdy posłem polskim w Wiedniu był Dr. Szarota. O akcji tej swojej, nie przynoszącej zresztą zaszczytu Polsce, opowiada Kola per longum et latum w swoich przed rokiem wydanych pamiętnikach. Już sam fakt wydania tych pamiętników świadczy nietylko o ambicjach literackich gniewnego Achillesa-bankiera, ale także w chorobliwej żądzy udowodnienia światu, przynajmniej giełdowemu, jak bardzo się podli kłaniając się nie jemu — tej syntezie Merkurego i Apollina, lecz komiwojażerowi z Franz-Josefskai — Zygmuntowi Boslowi. Że Kola w rzeczywistości nie był ani lepszym ani gorszym od Bosla, że podobni oni są raczej do siebie jak dwie krople wody, o tem świadczy nietylko metoda ich bogacenia się, zupełnie prawie identyczna, nietylko meteorowość ich karjery, ale także koniec żałosny... A jeżeli między nimi zachodzi jakaś różnica, to chyba ta, że namiętności Koli jako wiekiem starszego szły w kierunku literatury pięknej a drugiego płci pięknej. Co było bardziej kosztowne trudno dociec.

Świetność Koli przypada na czas, kiedy austrjackim ministrem finansów był Dr. Schumpeter. Od niego to otrzymał Ryszard Kola glejt żelazny na zakup walut i dewiz dla państwa i to jest podstawą jego wielkości, podobnie jak początek karjery Bosla datuje się od pierwszej dostawy ubrań dla policji wiedeńskiej po cenie takiej, że zdobył sobie natychmiast względy ówczesnego prezydenta policji a późniejszego kanclerza austrjackiego Dra Schobera. Odtąd zaczyna się typowa dla wszystkich nowobogackich walka ze starym kapitałem, zdobywanie większości akcyj takich przedsiębiorstw jak Clitilde, Leykam, Semperit i Elbemühl. Zdobycie szczególnie większości Elbemühlu daje Koli do rąk koncern dzienników jak: „Wiener Allgemeine Zeitung", „Wiener Mittagszeitung" i „Extrablatt", a więc ten instrument, którym nietylko urabia opinję publiczną a szczególnie giełdową w duchu odpowiadającym jego interesom, ale którym systematycznie zaprząta czytającą publiczność swoją osobą i szerzy mniemanie o swojej genjalności, wybredności i zamiłowanie dla sztuki i literatury. Że posiadając taki instrument jak koncern dzienników Elbemühlowskich mógł także zachwycać świat swojemi krytykami teatralnemi, było przy skłonnościach literackich Koli samo przez się zrozumiałe.

Szczytem powodzenia Koli była jednak wielka jego transakcja z akcjami Alpiny, przy czem Towarzystwo Alpiny przeszło w ręce kapitału włoskiego. Tu zetknął się Kola z Castiglionim, który bardzo chętnie używał go przy pewnych transakcjach jako wygodnej fasady. Z roli tej umiał Kola wykrzesać kapitał dla swoich celów. Ale Castiglioni był indywidualnością zbyt silną i umysłem zbyt bystrem, by nie usunąć przy pierwszej nadarzającej sposobności swojego „Strohmanna" i zdegradować go do roli, którą on mu wyznaczył. Kiedy więc w okresie pierwszego przesilenia kredytowego w Austrji a więc w r. 1921 Kola się zachwiał, był Castiglioni pierwszy, który go opuścił i który nawet objął po nim dziedzictwo w koncernie dzienników Elbemühlowskich — dziedzictwo wątpliwej zresztą wartości, gdyż deficyt miesięczny tego koncernu wynosi obecnie blisko jeden miljard. Utraciwszy jednak nietylko pierwszą pozycję finansową (gdyż w owym czasie zaczął już Bosel grać pierwszą rolę), ale także ulubione przez siebie dzienniki, połączył się Kola z drugorzędną instytucją a mianowicie z Industriebankiem, który miał mu finansować i prowadzić jego czysto literackie i artystyczne wydawnictwa „Ricola" i „Graphische Werke". Tu zaś tkwi początek końca jego karjery jako poważnej jeszcze bądź co bądź firmy finansowej na rynku wiedeńskim.

Losy Industriebank są za dobrze znane, by potrzeba było dłużej nad niemi się rozwodzić. Z powodu obecnej deruty giełdowej i kryzysu kredytowego popadł Industriebank w kłapoty finansowe. Ze względu na udział Koli w tym banku, postanowił wielki kapitał nietylko nie ratować samej instytucji, ale zmusić Kolę do zapłacenia wszystkich strat, jakie wynikły z likwidacji Industriebank. Było to tem łatwiejsze, ile że instytucja ta posiadała wielką część akcyj „Ricoli" i „Graphische". Z powodu poufnych machinacyj wielkich banków wkroczyły tzw. Wirtschaftspolizei, ministerstwo skarbu i prokuratorja i w ten sposób wplątano Kolę w aferę kryminalną. Wprawdzie suma potrzebna do wyrównania passywów Industriebank nie jest stosunkowo wielką, ale wobec obecnej sytuacji giełdowej, Kola nie może zdobyć płynnej gotówki, majątek zaś jego cały tkwi w nieruchomościach. Obliczają, że Kola posiada w Wiedniu około 50 kamienic. Kupców na kamienice z powodu ich nierentowności niema, a wielki kapitał biorąc odwet za dawne „grzechy" nie chce Koli udzielić kredytu, chyba, że odda mu się na łaskę i niełaskę. Że powtórzyłby się proceder znany dostatecznie z afery Depositenbank łatwo się domyśleć. Kola wie zresztą co go czeka i stąd gwałtowne wprost szukanie za jakimś prywatnym nabywcą jego nieruchomości, których wartość przewyższa kilkakrotnie straty Industriebanku. Dotychczas nabywca taki się nie znalazł. Od tego zaś zależy, czy Kola po wyrównaniu pretensji tytułem likwidacji Industriebank będzie posiadał jeszcze tyle, by móc żyć z renty. Od wielkiego kapitału pardonu spodziewać się nie może. Po degradacji Bosla przez stary kapitał, przyszła więc kolej na Kolę, któremu jednak już grozi zupełna dekapitacja. Rozstrzygnięcie co do tego zapadnie w najbliższym czasie.

O kredyty dla przemysłu

Przeżywamy obecnie przesilenie gospodarcze. Zastój w wielu dziedzinach przemysłu przy braku kapitału obrotowego, odczuwanego poważnie nawet i przez zasobne przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe wpływa na niepomyślne konjunktury, mogące utrudnić dzieło sanacji skarbu. Wpłaty podatkowe, niezbędne dla naprawy skarbu, pozbawiły jednak zarówno przemysł, jak handel i rolnictwo środków obrotowych w bardzo dużej mierze. A kredyt jest trudny do uzyskania i na warunkach uciążliwych.

Trzeba przedewszystkiem przywrócić poszczególnym gałęziom gospodarstwa krajowego możność istnienia i dalszego rozwoju, nawet w interesie skarbu. Bez wzmożenia zdolności podatkowych sfer gospodarczych niepodobna myśleć o normalnych wpływach do skarbu.

I dlatego z uznaniem powitać należy powstanie banku gospodarstwa krajowego. Z chwilą gdy bank ten udzielać pocznie kredytów na cele gospodarcze, spodziewać się można poprawy położenia.

Przemysł musi otrzymać kredyt na innych warunkach, niż go dziś w instytucjach bankowych otrzymuje. Stopa procentowa winna być obniżona. W tym kierunku są już poczynione przez Ministerstwo skarbu odpowiednie kroki. Opracowywane są projekty dotyczące stopy procentowej.

O nadmiernych zyskach niektórych drobniejszych zwłaszcza banków wiemy wszyscy. Wielka ich ilość, jaka w ostatnich latach powstała w różnych dzielnicach, a zwłaszcza w stolicy, mówi najlepiej o łatwości zarobków, opartych przeważnie na grze giełdowej, a szczególnie na handlu walutami obcemi.

Ministerstwo skarbu zarządziło obecnie ankietę w sprawie pobieranych przez banki zysków. Po otrzymaniu odpowiedzi od poważniejszych banków na podstawie rzeczowego materjału będzie rozważaną i decydowaną sprawa obniżenia stopy procentowej w bankach prywatnych.

I dopiero dostępny kredyt życie gospodarcze kraju z martwoty obudzi. Tylko ten kredyt powstrzyma klęskę bezrobocia. Zapomogami ze skarbu ,udzielanemi pozbawionym pracy ubożeć jedynie będziemy nasz skarb i to pdwójnie: po pierwsze przez wypłaty zapomóg, które właściwie demoralizują robotnika i po drugie pozbawiając wpływów podatkowych od zamkniętych warsztatów pracy L. R.

Projekt o pełnomocnictwach

Projekt o wzmocnieniu gospodarki państwowej i społecznej" doręczony już został posłom sejmowym. Projekt zaopatrzony jest motywami, z których wynika, że jako główne cele wysuwa rząd:

1) Zabezpieczenie równowagi budżetowej państwa przez przeprowadzenie szczegółowego programu oszczędności państwowych, zabezpieczenie skarbowi państwa źródeł dochodów niezbędnych dla zachowania równowagi w pierwszych okresach budżetowych, wreszcie zabezpieczenie skarbowi państwa specjalnych źródeł dochodu dla wydatków inwestycyjnych, które nie znalazły jeszcze wyrazu w preliminarzu budżetowym na rok 1924.

2) przeprowadzenie w gospodarce samorządów i wszystkich innych związków prawno- publicznych oszczędności, uregulowanie i ujednostajnienie wszystkich przepisów, dotyczących ich gospodarki,

3) wzmocnienie i ułatwienie obrotu pieniężnego i kredytowego przy jednoczesnem podniesieniu siły płatności i zdolności produktywnej społeczeństwa.

Majątek narodowy
Ameryki

Amerykańskie Min. handlu ogłosiło ostatnio preliminarne cyfry wartości majątku St. Zjedn. dnia 31 grudnia 1922, w porównaniu z danemi z r. 1912. Liczby te przedstawiają się według rozmaitych kategoryj w następujący sposób (w tysiącach dolarów):

	1912	1922
Wartość nieruchomości .	109,236.926	176,414.444
Wartość maszyn i narzędzi rolniczych . .	1,368.225	2,604.638
Wartość narzędzi i maszyn fabrycznych . .	6,091.451	15,783.260
Koleje żelazne	16,148.532	19,950.800
Wartość innych środków i urządzeń komunikacji	9,572.855	13,607.570
Wartość floty	402.352	1,445.992
Wartość floty handlowej z urządzeniami portow.	290.000	360.885
Złote i srebrne monety i moneta wymienna .	2,616.643	4,278.155
Wartość bydła i nierogacizny	6,238.389	5,807.104
Wartość wszelkich ruchomości	34,334.291	80,551.014
Razem	186,299.664	320,803.862

Jak widzimy, majątek St. Zjedn. w ciągu ostatnich 10-ciu lat prawie podwoił się. Rozumie się, wpłynęła na to wojna światowa, która cały szereg wartości przeniosła z Europy do St. Zjedn. (wzrost b. znaczny złota i srebra), a w St. Zjedn. spowodowała niesłychaną rozbudowę przemysłową (olbrzymi wzrost nieruchomości, maszyn i narzędzi).

Z poszczególnych pozycyj zwraca uwagę spadek wartości inwentarza żywego. Trzeba położyć to na karb zmniejszenia się pastwisk w Ameryce, dzięki czemu rzeźnie amerykańskie posługują się materjałem z Argentyny, Australji, a nawet ze stepów Mongolji, gdzie wielkie firmy posiadają własne stada. Wzrost majątku narodowego na 1 mieszkańca za okres 1912—1922 stanowi 49,6 proc., wynosząc w 1922 r. — dol. 2,918 wobec 1,950 dol. w 1912 r.

KRONIKA KRAJOWA

PODWYŻSZENIE OPŁAT POCZTOWYCH ZA DORĘCZENIE PACZEK I NALEŻYTOŚCI ZA SKRYTKI DLA PACZEK. Należytości za doręczenie paczek podwyższone zostały w Krakowie z dniem 1 czerwca do 20 groszy do 5 kg, 30 groszy do 10 kg, 50 groszy do 15 kg i 70 groszy do 20 kg. Należytości za skrytki i przegródki dla paczek miesięcznie wynosić będą 2.000 groszy. Należytość za pośrednictwo przy ocleniu wynosi przy przesyłkach listowych 20 goszy i przy paczkach 50 groszy, a opłata za zastrzeżenie osobistej interwencji przy ocleniu miesięcznie 1.000 groszy.

UBEZPIECZENIE OD WYPADKÓW. Z dn. 1 lipca na mocy ustawy z dnia 30 stycznia 1924 wprowadza rząd w życie ustawę o obowiązku ubezpieczenia od wypadków, obowiązującą dotychczas w byłym zaborze austrjackim, na województwa warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, wołyńskie, poleskie, nowogrodzkie i ziemię wileńską. Ministerstwo poleciło zakładowi ubezpieczeń we Lwowie wysłać do poszczególnych województw delegatów, którzyby udzielali potrzebnych informacyj ubepieczającym i ubezpieczonym i przygotowali rejestr przedsiębiorstw, podlegających w myśl rozporządzenia ministerstwa pracy, obowiązkowi ubezpieczenia. Miejsce urzędowania delegatów będzie podane w „Monitorze".

Ceny ziemiopłodów

Lwów, 10 czerwca. Podaż obfita przy zupełnym braku zainteresowania, tendencja zniżkowa, usposobienie bez ochoty. Pszenica krajowa (73—74) 17.50—18.50, żyto małopolskie (68—69) 10.25—10.75, — (65—66) 9.20—9.60, jęczmień małopolski brow. 10.25—10.75, — pastewny 8.75—9.25, owies małopolski (44—45) 11—12. Z wyjątkiem owsa, wszystkie ceny szacunkowe.

Warszawa, 10 czerwca. Tranzakcje na giełdzie (w nawiasach ilość tonn) za 100 kg netto franco st. załad. w złotych: żyto kongresowe 118 f. (40) 10.56; franco Warszawa: żyto kongresowe 118 f. gwarantowane (15) 12.23, owies poznański jednolity (15) 15.85. Tendencja w dalszym ciągu słaba.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 10 czerwca 1924.

Akcyjny Hipoteczny . . .	0,69—0,70—0,72
Przemysłowy	0.36—0,37
Browary Lwowskie	7,80—7,75—7,90
Chodorów	5,05—5,00—5.03
Chybie	dr. 7,00—6,75
Cegielski	0,58
Gafota	0,40
Karpalit	1,45
Lokomotywy	0,48—0,50—0,47
Oikos, zakł. przem. drzew. .	3,00—2,95—3,05
Parowozy S. A. bud. masz.	0,37½—0,38—0,36
Pezet, Pow. Zakłady bud. .	0,18—0,19—0,16
Polska Nafta	0,51—0,49—0,48
Rakszawa, fabryka sukna .	2,40—2,45—2,50
Siersza elektr.	0,50—0,48
Siersza górn.	5,20—5,25
Tesp, tow. ekspl. soli . . .	5,10—5,12
Zieleniewski	10,50—9,75

akcje nieoficjalne

Pol. Przem. Naft.	0,50
Czempin	0.20
Foresta	ex 0.35—0,42—0,43
Gazy Zachodnie	3,30—3,25—3,22
Gazy Wschodnie	14,00—13,00—12,75—12,65
Jaworzno drobne . .	(25) 18,50—18,25—18,50 (100) 17,75 dr. 21,50—21,75
Gazolina	1,10—1,18—1,20—1,25
Gazociągi	0,19
Lesienice	2,10—2,05
Olkusz	0,46½
Przeworsk	Okaz. 191,00—190,00
Węglówki	0,03½
Lignoza of kup.	0,28

Giełda poznańska

Poznań, 10 czerwca.

B. Kwilecki		Lubań	
B. Przem.	2,50	Roman May	23,00—21,00 bez prawa do kupna
B. z. sp. zar.	4,05	Marynin	
P. Bank Ziem.		Młynotwórnia	
P. Bank Handl.		Młyn Ziemiański	
Arkona	1,35	Płótno	0,40
Barcikowski		Pap. Bydgoszcz	
Brow. Krotosz.		Piechcin	5,00
Cegielski	0,70	Poz. Sp.Drzew.	1,00
Centrala Rol.	0,45	Tri ex kupon	4,50
Centrala Skór	2,25	Unja	5,50—5,75
C. Hartwig	0,45	Wojciechów	0,40
Hartwig Kantor.		Wyt. Chemiczna	0,40
Hurt. Droger.		Wyroby ceramiczne	
Hurtownia Zw.		Wisła Bydgoszcz	
Herzfeld Victorius	3,15		

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 10 czerwca. W tys. Mraźnica 54—56, Tepege 36—38, Apollo 580, Karpaty 226, Fanto 295, Galicja 1700, Schodnica 300, Lumen 13.5, B. Hipot. 11.3, Nafta 340, Kol. Lwów Czern. 180, B. Małopolski 10.5, Brow. Lwow. 114, Silezia 27, Goleszów 1000.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

NOWE EMISJE.

Lenartowicz, Br. Rylscy i Ska w Warszawie. Powiększenie kapitału akc. o Mkp. 600 miljonów, czyli do mkp. 1,000.000.000 przez wydanie 1,200 tys. sztuk VI emisji po mkp. 500. Na 2 stare 3 nowe akcje po 25 groszy. Miejsce subskrypcji: **Bank Ziemiański** w Warszawie, ul. Kredytowa 1. Termin subskrypcji: **5 lipiec.**

ZEZWOLENIA NA NOWE EMISJE.

„Nafta" we Lwowie. Zezwolenie na powiększenie kapitału akcyjnego o mkp. 120 miljonów, czyli do Mkp. 2,740,000.000, drogą VI emisji 120.000 sztuk akcyj po mkp. 1000. Kurs emisyjny 5 złotych. Akcje nowej emisji będą użyte na nabycie praw naftowych Holenderskiego Syndykatu Naftowego.

WALNE ZEBRANIA.

21 czerwca: Spółka Akcyjna „Lemiesz" Fabryki Pługów i Maszyn Rolniczych w Krakowie. Zwyczajne walne zebranie odbędzie się o godz. 5-tej w sali konferencyjnej Polskiego Towarzystwa Handlowego (bilans i podział czystego zysku za 1923 r., wybory Rady zawiadowczej na 3 lata).

Termin złożenia akcji w centralnej buchalterji P. T. H., ul. Sławkowska 1: **13 czerwca.**

21 czerwca: „Kilof" Przedsiębiorstwo Robót Publicznych S. A. w Krakowie. Walne zebranie odbędzie się o godz. 4 w sali konferencyjnej Banku Gospodarstwa Krajowego, Rynek 47: Bilans za r. 1923. 25 akcyj — 1 głos. Termin złożenia akcyj w kasie Spółki, ul. Zwierzyniecka 23, **13 czerwca.**

28 czerwca: Polski Bank Przemysłowy we Lwowie. Walne zebranie odbędzie się o godz. **12** z porządkiem dziennym: bilans i podział czystego zysku za 1923 r., wybory 4 członków Rady zawiadowczej. 10 akcji — 1 głos. Termin złożenia akcji w Centrali i oddziałach Banku **21 czerwiec.**

Konferencja ambasadorów wzywa Litwę do porozumienia z Polską

Kowno. (Tel. wł.) Poselstwo litewskie w Paryżu otrzymało od konferencji ambasadorów notę, wzywającą Litwę do wejścia w stosunki tranzytowe i konsularne z Polską. Rząd litewski wstrzymuje się od wyrażenia swego zdania do czasu otrzymania pełnego tekstu noty. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą jednakże, że rząd propozycję konferencji ambasadorów z pewnością odrzuci. Równocześnie donoszą, że w kołach miarodajnych litewskich poruszaną jest obecnie propozycja Polski w sprawie bezpośrednich rokowań, dotyczących przepuszczenia pielgrzymek litewskich na Wileńszczyznę. Propozycję Polski uważają w urzędowych kołach litewskich jako dążenie Polski do uznania status quo na Wileńszczyźnie. Rząd litewski odrzuci z tego względu propozycję Polski.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 11 czerwca 1924

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	10/VI.
Bank Przemysłowy . . .	0·37—0·36	0·38
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski	0·90	0·90
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·16	0·16—0·17
Powszechny Bank Kredyt.		0·12
Bank Komercjalny . . .		
Bank Zw. Spółek Zarob.	4·00	4·—
„Tohan"		0·35—0·38
„Tehate"		
„Impex"	0·02	
Bracia Rolniccy		0·28 ex
„Pharma"		
„Polski Glob"	0·33	
Żegluga Polska		
Zieleniewski	10·10—9·75	10·30
Cegielski, Poznań . . .	0·68—0·67	0·69—0·70
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Trzebinia", ...	0·76—0·75	0·80
Rohn, Zieliński i Ska .		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius . . .		
„Pocisk"		1·25
Warsz. Parowozy	0·39—0·35	0·40
Automotor	0·50	
Górka	17·50—17	18·25—18·50
Siersza	4·80—4·65	4·95—5·00
Tepege	2·70—2·60	2·65—2·80
Polska Nafta	0·50—0·48	
„Pokucie" . .	0.45	0·50
Oikos		
Pezet		
Strug	0·75—0·60	0·80—0·90
Syndykat Kosz., Kraków .		
S. W. Niemojowski . . .		
Tłuszcze Trzebinia . . .		
Azot		
„Agrochemja"		
„Teropol"		
Elektr. Siersza		
Porcelana Ćmielów . . .	0·67—0·65	0·65—0·75
„Krakus"	0.80	0·80 ex
Chodorów	5·10—4·90	5·10—5·20
Chybie	6·50—6·30	6·60—6·95
A. Piasecki	1·40	1·40
Garbarnia		
Fabr. kap. w Myślenicach		

Kraków, 11 czerwca. „Rzeź" efektów nie ustaje. Zniżka z każdym dniem zyskuje na sile. Na dzisiejszem zebraniu „baissa" dotknęła przedewszystkiem papiery ciężkie. I tak Zieleniewski, którym rozpoczęto robić po 10 złotych spadł na 9.75, a nawet przy tym niskim kursie nie było na niego nabywców. W przeciągu miesiąca stracił zatem 5 złotych. Górka od wczoraj poniosła stratę 1.25, Siersza 20 groszy i Tepege 10 groszy. Zniżkowo również lżejsze papiery przemysłowe, a zastój kompletny w akcjach bankowych i handlowych. Unikatem dzisiejszej giełdy był jedynie Chodorów, którym dokonano licznych tranzakcyj po kursach utrzymanych. Również utrzymany Krakus. Kompletny zastój w egzotach.

Na rynku walut i dewiz mocniejszy dolar przy braku towaru. Praga i Wiedeń bez zmiany.

EGZOTY.

Jaworzno grube 18.50. Gazy wschodnie 12. Gazy zachodnie 3.20. Len 0.65—0.70. Nafta Krosno 0.42—0.43.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 5.21 i pół do 5.22.

Dewizy: Nowy Jork 5.20 i pół, Paryż 26.10—26.50, Praga 15.30—15.31, Szwajcarja 91.70, 91.85 (czek), Wiedeń 7.36, Medjolan 22.80, Londyn 22.55 (telegr.).

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 11 czerwca. Cyfry w złotych.

Bank Dyskontowy 5.60—5.75.
„ Handlowy 6.40—6.35.
„ dla Handlu i Przemysłu 1.50—1.70.
„ Zachodni 2.15—2—2.10.
„ Kredytowy 0.65—0.70.
„ Związku Spółek Zarobk. 4.20.
„ Polski Przemysłowy 0.39—0.37.
Orthwein 0.25.
Sole potasowe 5.60.
Zgierz 2.20.
Chodorów 5—4.95.
Czersk 0.60—0.70—0.65.
Częstocice 2.20—2.15.
Gosławice 1.40—1.35.
Kijewski i Scholtze 0.32—0.25.
Spiess 0.95—0.90.
Strem 10—12.
Zieleniewski 11—11.50—10.75.
Ostrowieckie 7.25—6.90.
Parowozy 0.36—0.34.
Pocisk 1.30—1.50.
Michałów 0.72—0.70.
Warszawski Cukier 4.15—3.90—4.
Firley 0.52—0.48.
Warsz. T. Kopalń Węgla 4.25—4.15—4.50.
Fitzner 4.50.
Lilpop 0.64—0.65.
Żyrardów 38.50—42.
Borkowski 1.25.
Jabłkowscy 0.19—0.21.
Haberbusch 5.75.
Rohn Zieliński 0.40.
Starachowice 2.75—2.58.
Przemysł Naftowy 0.75
Nobel 1.50—1.55.
Wildt 0.19.

Ostatnie telegramy

z 11 czerwca 1924

Przed wyborem nowego prezydenta Francji

Paryż (Tel. wł.) Przedstawiciele ugrupowań lewicowych obu izb ustalą dziś szczegóły porządku dziennego, wyznaczonego na czwartek plenarnego zgromadzenia, na którem dokonany zostanie wybór prezydenta. W danej chwili wystawiane są kandydatury przedewszystkiem Diamergue'a i Painlevego. Francois Marsal wprowadzi następnie nowo obranego prezydenta do pałacu Elizejskiego gdzie przedłoży mu prośbę o dymisję. Misja utworzenia nowego gabinetu powierzona zostanie w sobotę Herriotowi, który prawdopodobnie już w poniedziałek lub wtorek przedstawi się wraz z nowym rządem parlamentowi.

Rząd prowizoryczny w Albanji

Białogród, (tel. wł.). Wedle depeszy otrzymanej przez białogrodzki urząd spraw zagranicznych, powstańcy albańscy utworzyli rząd prowizoryczny, złożony z trzech osób z prawosławnym biskupem Fannolim na czele. Rząd ten zamierza zwołać konstytuantę do Tirany, która powoływałaby następnie rząd złożony z członków parlamentu.

Czeska afera benzynowa przed sądem

Praga (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się tu przed senatem karnym proces w głośnej aferze benzynowej. Na ławie oskarżonych zasiadło 13 osób, między innymi radca ministerjalny Dr Svatek i trzej dyrektorowie Legiobanku Dr Beck, Sip i Khyn. Proces potrwa 9 dni.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Ciąg dalszy rozprawy o zajścia listopadowe

OSK. JAROSZEWSKI BOLESŁAW.

Nic poczuwa się do winy, sądzi iż nieszczęśliwe zajścia listopadowe były **wynikiem postępowania rządu** Witosa, który nie chciał spełniać sprawiedliwych żądań inteligencji pracującej. — Warstwa robotnicza poparła inteligencję strajkiem a PPS. w drodze walki legalnej chciała tymże dopomóc, bo PPS. zawsze

STAŁA NA GRUNCIE PAŃSTWOWOŚCI.

Wydany zakaz zgromadzeń usiłowała partja usunąć w drodze interwencji u Kiernika, bo przecież tylko w domu robotniczym mogli się strajkujący dowiedzieć czy podjąć już pracę, czy jeszcze nie, ale niestety bezskutecznie. Dalej kreśli sytuację podobnie jak p. Klemensiewicz a w szczególności, że prze mawiał 5-go listopada **na żądanie kom. policji Szury.** 6-go listopada tłum nie dopuszczony do domu robotniczego, znalazł się z **gołymi rękami przed policją, bo nikt o walce nie myślał, nikt się do wystąpień nie zmawiał,** a kto dał początek strzałami te go dotychczas ani śledztwo ani nikt **nie wyjaśnił,** a te pierwsze strzały spowodowały nieszczęście. PPS. dążyła nie do buntu ani rozruchu, ale do spokoju, do wywalczenia tylko strajkiem **sprawiedliwych warunków bytowania.**

Przew. Czy 6 listopada, widział pan w parterowych oknach domu robotniczego ludzi uzbrojonych, którzy strzelali do ułanów?

Osk.: Nie widziałem, bo byłem na pierwszem piętrze w swym biurze.

SPRAWA PRZESŁUCHANIA POSŁA STAŃCZYKA.

Kiedy Przew. zarządził przystąpienie do przesłuchania **posła Stańczyka,** poseł Dr. Liebermann wniósł, by trybunał uchwałą rozstrzygnął, w jakich kierunkach ma się bronić poseł Stańczyk, skoro Sejm wydał Stańczyka tylko za zbrodnię z § 65 lit. b. 73 u. k., a w tym kierunku już padło nawet oświadczenie marszałka Sejmu Rataja. — Prosi również, by trybunał już teraz wydał wyrok uwalniający co do posła Stańczyka co do tych zbrodni, zarzucanych Stańczykowi. które nie objęte są zezwoleniem Sejmu, gdyż według § 259, p. k. brak jest wniosku uprawnionego oskarżyciela, skoro prokurator nie ma zezwolenia na oskarżenie posła Stańczyka wymaganego zezwolenia.

Tu odczytał przew. pismo prokuratury do Sejmu z 12 listopada i oświadczenie Ministerstwa sprawiedliwości, które wykazują że żądano posła Stańczyka wogóle za czyny karygodne, jakie miały miejsce w czasie zajść listopadowych, których **rzekomo** miał się dopuścić poseł Stańczyk.

Rozprawa trwa dalej.

—o—

(d) **KONIEC KADENCJI PREZYDENTA MIASTA.** Jak nas informują ze sfer radzieckich w przyszłym miesiącu kończy się sześcioletnia kadencja obecnego prezydenta miasta Federowicza. Ze względu na kiepski stan jego zdrowia niema on podobno zamiaru ubiegać się po raz drugi o tę godność, wobec czego pewne kluby radzieckie pragną wysunąć jednego z wiceprezydentów na stanowisko prezydenta miasta, które winno być powierzone energicznej jednostce. Sprawa ta wywołała oczywista zainteresowanie w szerokich kołach ludności całego miasta.

(d) **KONFERENCJA W SPRAWIE POMIESZCZENIA MUZEUM NARODOWEGO NA WAWELU.** Jak się dowiadujemy, na niedzielę zwołuje prezydjum miasta konferencję posłów i senatorów krakowskich w sprawie pomieszczenia muzeum narodowego na Wawelu, względnie budowy pomnika Wolności przy wylocie ul. Wolskiej.

(d) **O OBNIŻENIE CEN PIECZYWA.** Szereg majstrów piekarskich nie podwyższył, jak się dowiadujemy swym robotnikom płac do normy ustalonej po ostatnim strajku, wobec czego należałoby obniżyć ceny pieczywa w piekarniach — skoro bowiem koszta robocizny nie uległy podwyżce obecna cena przy spadku mąki jest stanowczo wygórowana.

(d) **NOTOWANIA CEN W ZŁOTYCH.** Z dniem 1 czerwca komisarjat targowy, jak również giełda zbożowa notuje ceny w złotych. Również i wykazy cen komisarjatu dla miesięcznej komisji parytetycznej oznaczane są w złotych.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa 11. 6. Dolar 5.18½—5.18. Londyn 22.37½. Paryż 26.77½. Wiedeń 7.32 i pół. Praga 15.25. Włochy 22.55. Belgja 23.26. Szwajcarja 91.30. Holandja 154.05. Stokholm 137.75. Miljonówka 0.48—0.50. Pożyczka złota 7.20. Bony złote 0.72—0.70. Nowy Jork 5.18½—5.18.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 11 czerwca (PAT). Otwarcie giełdy. Holandja 213, Nowy Jork 568 i pół, Londyn 24.50, Paryż 28.60, Medjolan 25.66, Praga 16.61 i jedna czwarta, Budapeszt 000.61, Bukareszt 2.45, Belgrad 6.80, Sofja 4.05, Wiedeń 000.80 i jedna ósma.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Generalna reprezentacja

Officine Meccaniche Fabbrica Automobili

OM

BRESCIA

Austro-Daimler S. A.

Kraków, ul. Gertrudy L. 2.

189

NAJNOWSZY

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ

oraz TABELKA

do przerachowania Marek pol. na Złote

i Złotych na Marki polskie

w trwałej okładce w cenie 400.000 Mkp. wszędzie do nabycia. Zamówienia nadsyłać na adres Sekretarjatu Związku inwalidów woj., Kraków, Podzamcze 30, Telefon 472. — oraz do Drukarni Ludowej. Kraków. Dunajewskiego 5. Telefon 1310

CHLORODONT

proszek do zębów

Baczność!

Akcje ▫ Etykiety ▫ Klisze

wykonują szybko, tanio i starannie

ZAKŁADY GRAFICZNE

„Ryngraf" S. A.

Kraków, ulica Krupnicza L. 6

Dla **drukarń** i stałych Klientów specjalny **opust.**



Aparat do gaszenia ognia

TOTAL

Unger i Kułakowski

683

Kraków, Lubicz 2. Tel. 2164.

Biuro Spedycyjne „PRZEWÓZ"

i PRZEDSIĘBIORSTWO DOWOZOWE KOLEI PAŃSTWOWYCH

Spółka z ogr. odpow.

ZAŁOŻONE PRZEZ CENTR. ORGANIZACJE ROLNICZE

KRAKÓW, DŁUGA 31. — TELEF. 3063

załatwia wszelkiego rodzaju czynności spedycyjne i przewozowe, umiejętne przewożenie mebli we własnych wozach meblowych tak w miejscu jak i koleją do wszystkich miast.

WŁASNE MAGAZYNY, ZAPRZĘGI. — CENY NAJNIŻSZE.

Żądać wszędzie Kurjera Wieczornego

Wytwórnia pieczątek kauczukowych, na składzie numeratory najnowszej konstrukcyj i farby do pieczątek w różnych kolorach itp. 316



— Telefon Nr. 3256. —

25% taniej wykonywa

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO i MĘSKIEGO

J. GAJDA

KRAKÓW, DĘBNIKI RYNEK 9.

Stale na składzie wielki wybór materiałów

PIOTR PAŁKA

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny W KRAKOWIE 712

UL. FLORJAŃSKA 28 (Wejście od ul. św. Marka 19)

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES ZAWODU WCHODZĄCE TAK W MIEJSCU JAK I NA PROWINCJI

Posiada stale na składzie wielki wybór KOŁDER, MATERJI, DRELICHÓW I FIRANEK

Wykonanie sumienne. Ceny umiarkowane.

ZAGRANICZNE 772

SUKNIE, BLUZKI, KASAKI, KAMIZELKI

jakoteż wszelkie materjały z metra w bardzo wielkim wyborze nadeszły

Magazyn Nowości ul. Florjańska Nr. 28.

Spółka z ogran. odpow. KRAKÓW

Materjały elektrotechniczne

dostarcza 179

Biuro elektrotechniczne

HEFFNER i BERGER

Kraków, ul. Szewska 18.

Telefon 4153.

Wyłączne zastępstwo na Polskę Fabryki wyłączników dźwigniowych „HANSA" Hamburg.



Na raty — Największy w Małopolsce skład — Na raty

fortepianów, pianin i fisharmonij.

Nadszedł wielki transport tanich instrumentów

781

HELENA SMOLARSKA

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 9.

Potrzeba chłopców i kobiet

do roznoszenia gazet. Zgłaszać się w Admin. „Kurjera Wieczornego", Dunajewskiego 5.

MEBLE WIEDEŃSKIE, DYWANY PERSKIE

poleca w wielkim wyborze

DOM MEBLOWY **M. PLESZOWSKI** Kraków, Mały Rynek 2. Tel. 4136 i 3538

CENY KONKURENCYJNE! UŁATWIENIA PRZY KUPNIE!

777

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310)